

PONIEDZIAŁEK – 8.06

1. Rozmowa kierowana zainspirowana opowiadaniem „Tajemnica oceanu”.

Tajemnica oceanu

* * *

Nad brzegiem oceanu stała chata, w której mieszkał staruszek. Człowiek ten lubił wychodzić na ganek i wpatrywać się w bezkresną wodę. W niej istniało bowiem wspaniałe życie: ryby i morskie stworzenia, rośliny i skały, wulkany i łagodnie pofalowane piaszczyste dno. Kiedyś, gdy mieszkaniec samotni był jeszcze młody, wykopał głęboki rów tuż za płotem, żeby podczas przyływu ocean pozostawiał w nim chociaż część swojej wody. W ten sposób czuł obecność ogromnego morza z bardzo bliska. Nie wiedział jednak, że do rozległych życiodajnych wód tęskniło wszystko to, co można było znaleźć w gospodarstwie. Stara łądz często marzyła, że kołysze się na wzburzonych falach i całkowicie im się poddaje. Wiadro wyobrażało sobie dzień, w którym napełniają go grzmiące bałwany, a ono staje się jednym z nich. Kubek pragnął aby w jego wnętrzu pojawiły się oceaniczne wiry, a łyżka rozmyślała o tym jak mogłaby nabierać do woli słonej wodę ze spokojnej toni. Nawet mały naparstek skrycie tęsknił do oceanicznej głębi. Jak by to było wspaniale, gdyby on, niepozorny i nic nie znaczący przedmiot mógł się w niej zanurzyć] Czy byłoby to w ogóle możliwe?...

Wszyscy czuli i podziwiali piękno oceanu. Każdy chciał go dotknąć, posmakować albo się nim napełnić. Rów, który jako jedyny został wyróżniony wpływającymi doń falami, uważał się już nawet za jego odbicie. Bronił jednak każdemu dostępu do wody, o którą był zazdrosny. Łódź próbując dostać się na jej powierzchnię została pokaleczona o kamienie, które niby psy obronne szczyrzyły ostre kły pilnując brzegów rowu. Wiadro ugrzęzło w błotnej zasadzce, kubka i łyżki o mało nie zadziobały rybitwy, a naparstek... no cóż. On nawet nie próbował zbliżyć się do miejsca, w którym ocean zostawiał cząstkę siebie. Wyglądał sobie nieśmiało z pudełka pełnego przyborów do szycia, który stał na oknie, i patrzył, patrzył, patrzył. Jego małe serduszko biło nie dla igieł, nożyczek, nici, sznurków i grafek ale dla szumiącej toni.

I oto zdarzyło się pewnego dnia, że ocean przestał tłoczyć swoje wody do kanału. Fale przyływu omijały gospodarstwo staruszka, który nie mógł już spokojnie wylawiać ryb z rowu. Cóż było robić? Człowiek musiał wyprawić się na cały dzień nad ocean. Z trudem zarzucił na plecy łódź, wziął wiadro, trochę naczyń i przybory do reperowania sieci. Nie wiedział, że w ten sposób spełnia najskrytsze marzenia zwykłych rzeczy. Oto bowiem gdy tylko zwodował dawno nie używaną łódź, ta natychmiast rzuciła się na fale i z lubością oddała się im we władanie. Staruszek nie musiał brać do ręki wiosł - łódź sama sobą sterowała i płynęła bez pomocy człowieka.

- Hmm, to ciekawe, nigdy nawet za młodu, nic takiego jeszcze mi się nie przydarzyło. Ale skoro moja krypa tak dobrze radzi sobie beze mnie, będę mógł spokojnie połowić ryby - powiedział starzec i zarzucił sieci. Niestety sploty, które od wielu lat wisiały beczynn timer w komórce szybko się porwały. Ponadto łódź zaczęła przeciekać i trzeba było wiadrem wylewać z niej wodę. Dziwne, że ten podrdzewiały kubeł tak świetnie sobie radził. Właściwie jego zdumiony właściciel nie musiał brać go nawet do ręki. Woda sama nabierała się do jego wnętrza i grzmiącymi bałwanami wylewała się za burtę. Kiedy łódź dobiła do brzegu człowiek najpierw się osuszył, a potem rozwiesił na kołkach wbitych w piasek porwane sieci. Zanim się zabrał do ich naprawy postanowił nieco się posilić. Lecz kiedy sięgnął po blaszany kubek zdziwiony zobaczył, że wiruje w nim morska piana. Jeszcze bardziej zdumiał się widząc w zniszczone) łyżce jak w szmaragdowej toni swoje odbicie. - Jakie to niezwykle - pomyślał, że takie zwykłe przedmioty noszą w sobie ślady oceanu.

Kiedy starzec nieco odpoczął zabrał się za naprawę sieci. Praca nie bardzo mu szła, bo jego palce nie były tak sprawne jak kiedyś. Kilka razy mocno ukuł się długim szydłem i postanowił nałożyć zapomniany napastrzek. Jednak gdy tylko wydobyl go z pudełka nagle pochwycila go mewa i odfrunela z nim az za horyzont. Tam upuscila go w sam srodek oceanu. Napastrzek wolno spada] w miękka, toń. Był taki malutki, a oto cały wypełniony był życiodajnej wodą! Tkwił tyle lat w pudełku z nićmi, nożyczkami i sznurkami... I tyle lat marzył o wielkiej wodzie. Cieszył się, że w pobliżu domu był chociaż kawałek morza uwięzionego w rowie wykopany przez człowieka. Lecz odkąd wyschła w nim woda nie miał już nadziei, że ujrzy chociaż kroplę oceanu. A teraz mógł pławić się w słonej wodzie do woli. - Szkoda, że moi przyjaciele z gospodarstwa nie są tu ze mną, ale mam nadzieje, że oni też są szczęśliwi. Chciałbym, żeby morska woda wróciła do rowu. Ucieszyłoby to mojego dobrego staruszka i tych, którzy tak kochają, ocean - wyszeptał napastrzek.

Nie wiedział, że wypowiedziane przez niego życzenie tak prędko się spełni...

Pytania do opowiadania:

1. Dlaczego zniknęła woda z rowu?
2. O czym marzyły sprzęty z gospodarstwa?
3. Co się stało na plaży?
4. Co możesz powiedzieć o postawie rowu, a co o napastrku?
5. Jak myślisz, dlaczego rów znów napelnił się wodą?
6. Czy szczęście zależy od tego jak ktoś jest potężny, bogaty, mądry i wielki?
7. Czym jest pokora?
8. Jak myślisz jaki mógłby być dalszy ciąg opowieści?

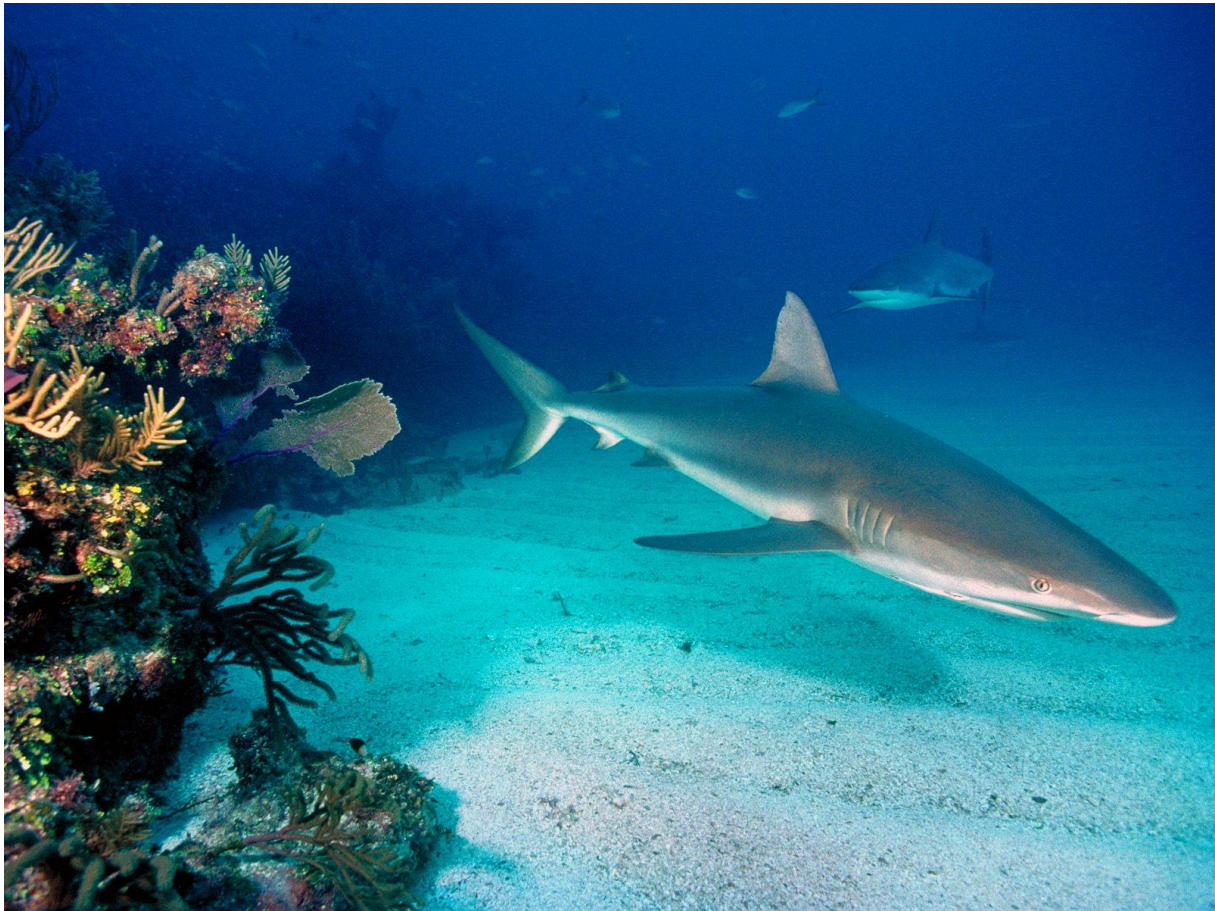
Drogie Dzieci, poznajcie mieszkańców mórz i oceanów.











2. Umuzykalnianie dzieci poprzez grę na instrumentach do piosenki „Jesteśmy dziećmi”.

Na samym początku zachęcam do zabaw rytmicznych.

Powtarzanie rytmów

To najprostsza gra rytmiczna, którą dzieci bardzo lubią. Polega ona na powtarzaniu rytmów wystukanych / wyklaskanych / wygranych przez drugą osobę. W tej najprostszej wersji nie potrzebujemy do niej żadnych pomocy! W tej zabawie można się bawić rytmem na kilkanaście różnych sposobów. Oto kilka z nich:

- wyklaskujemy rytm
- wygrywamy rytm na prostym instrumencie (jak pałki rytmiczne, bęben czy grzechotki)
- wygrywamy rytm na swoim własnym ciele (klaszczemy w dłonie, tupiemy

nogą, kiwamy głową, wznosimy ramionami lub ich dotykamy, klikamy palcami, uderzamy w kolana) – dziecko powtarza wygrany rytm lub całą sekwencję ruchową (która musi być na tyle prosta, aby dziecko ją zapamiętało i powtórzyło)

– wystukujemy rytm na podłodze

– wystukujemy rytm na stole / krześle / ścianie / talerzu

https://www.youtube.com/watch?v=7K3_mSb1zRQ

Tekst piosenki:

1. Czy jesteś z Afryki,
Czy też z Ameryki,
Nie jest ważne gdzie mieszkamy,
Bo jesteśmy tacy sami.

Ref: Jesteśmy dziećmi! Chcemy miłości!
Jesteśmy dziećmi! Chcemy radości!
Chcemy by często tulono nas
I żeby miło płynął nam czas.

2. Czy mówisz po polsku,
Czy też po japońsku,
Wszyscy dobrze rozumiemy,
Czego tak naprawdę chcemy.

Ref: Jesteśmy dziećmi! Chcemy miłości!
Jesteśmy dziećmi! Chcemy radości!
Chcemy by często tulono nas
I żeby miło płynął nam czas.

Zachęcam do wykonania karty pracy nr 4:

- 5-latki – str.34

- 6-latki- str. 40